

SŁOWO

WILNO, 30 Czwartek października 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z
opłatą pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P. K. O.
nr. 80250. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep Tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinskę.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiełski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Joczewska.
WARSZAWA — T-wo Kolej. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz
nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do
miejsc. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

LIST OTWARTY

DO NARODOWCÓW (ENDEKÓW) I ICH SYMPATYKÓW
W PIŃSKIM, NOWOGRODZKIM I ŚWIECIAŃSKIM
OKRĘGACH WYBORCZYCH

W obecnych wyborach walka się toczy pomiędzy rządem, a zjednoczoną lewicą. Sądźmy, że lewica ponie- sie upragnioną przez nas klęskę. Stronnictwo narodowe kibicuje przy tej walce, z całą sympatią odnosząc się do lewicy. Należy tu stwierdzić, że przez cały czas ubiegłego Sejmu **we wszystkich merytorycznych głosowaniach stronnictwo narodo- we zmuszone było głosować z rządem**, bo inaczej straciłoby popu- larność wśród własnych wybor- ców.

To się dotyczy walki wyborczej endecji we wszystkich okręgach, które nie są „zagrożone pod względem narodo- wym”. Używamy tu endeckiego frazesu, endeckiego sposobu myśle- nia. Używamy tego umyślnie. Pisze- my ten artykuł do tych, którzy myślą formułkami endeckimi, są zwolennikami narodowej ideologii a mieszkają w okręgach wyborczych: pińskim, nowogrodzkim i święciań- skim.

Czy uważamy Wilno za okręg „zagrożony pod względem narodo- wym”? — Nieludność polska posiada tu zbyt przynajmniej liczbę. W okręgu wileńskim będziemy zwalczać listę Nr. 4 ze względów ideowych, politycznych i personalnych, lecz nie będziemy apelować do organizatorów tej listy, aby ją wycofali.

Zupełnie co innego w okręgach pińskim, nowogrodzkim i święciań- skim, o które nam chodzi, jako pismu wileńskiemu. Apelujemy tu do **uczci- wych** endecków tam zamieszkających, **którzy na serjo bio- rą swoją ideologię, włas- ny swój dogmat o konieczności solidarności narodowej** i pytamy, czy te okręgi **ich zdaniem** są za- zagrożone pod względem „narodowym”, czy nie?

Oczywiście, że od **uczciwych** endecków usłyszymy odpowiedź: „tak jest, są”.

Przypatrzmy się, jak wyglądały wybory w r. 1922 na tych tere- nach. Oto rezultaty w okręgu pińskim:

Socjaliści	3 mandaty.
Mniejszości	1 „
Wyzwolenie	1 „

Okręg nowogrodzki:

Mniejszości	4 mandaty.
Wyzwolenie	2 „

Okręg święciański:

Mniejszości	2 mandaty
Wyzwolenie	4 „

W tych więc trzech okręgach w r. 1922 zdobyli mniejszości i skraj- na lewica 17 mandatów, **czyli 100 proc.** mandatów z tych okręgów. Wśród „polskich” działaczy wówczas wybranych był poseł Wo- licki, bodaj że z własnej partii później wyłany za bolszewizm; poseł Szakun; rewolucjonista czystej wody Woje- wódzki; Ballin, który później uciekł do Sowdepji; Hołowacz i inni, których tylko sztyld zewnętrzny różnił od bolszewickich pod względem socjalnych przekonań. Weźmy na siebie odpo- wiedzialność za stwierdzenie, że w oczach każdego endecka Wojewódzki czy Ballin jest taksamo nie-narodo- wy, jak p. Jeremiec Białorusin czy Wygodzki Żyd. Z mojej strony do- dam tylko, że uważam takich Pola- ków, jak Wolicki i p. Wojewódzki, za mniej pożądaných w Sejmie ze względów państwowych, niż nawet p. Jeremiec, nie mówiąc już o dr. Wy- godzkiem.

Jakie było powodzenie list narodowych w 1922 r. w okrę- gach święciańskim, nowogrodz- kim, pińskim?

Odpowiedź.
W okręgach tych w r. 1922 listy narodowe (ówczesna ósemka nawet

tam się nie zjawiała, wysyłając tylko zbliżone do siebie organizacje, jak listę p. Ponikowskiego etc.) **nie zdobyli ani jednego mandatu.**

Teraz przychodzi następne pytanie. Jak się w tych okręgach wyborczych odbiła konjunktura polityczna wytwor- ziona przez zamach stanu z maja 1926 r.

W wyborach r. 1928 okręg piński:

Lista rządowa	2.
Rosjanie	1.
Mniejszości	1.
Socjaliści	1.

Okręg nowogrodzki:

Lista rządowa	2.
Mniejszości	3.

Okręg święciański:

Lista rządowa	2.
Mniejszości	3.
Socjaliści	1.

Na całym więc tym terenie mniej- szości i skrajna lewica otrzymały za- miast poprzednio otrzymanych 17 mandatów, zaledwie 9 mandatów. Miłe to towarzystwo straciło więc 50 proc. swego stanu posiadania.

Jakie było znowuż powode- nie list narodowych w tych trzech okręgach w 1928 r.?

Odpowiedź ta sama oczywiście. W r. 1928 ani w pińskim, ani w nowogrodzkim, ani w święciańskim żadna lista zbliżona do obozu narodo- wego nie zdobyła żadnego manda- tu. Zresztą w pińskim i nowogrodz- kim taka lista nawet wysuwana nie była.

Teraz mały incydent. W dodatko- wych wyborach w r. 1930 liście narodo- wej z okręgu święciańskiego uda- je się przeprowadzić jednego po- sa. Ale w żadnym wypadku nie może być to miarodajne, a to z dwóch względów:

1) W wyborach 1930 r. nie uczestniczyła lista rządowa i dlatego duża ilość tych, którzy poprzednio głosowali na 1-kę, teraz głosują na listę narodową.

2) Ilość głosów zdobytych prze- endecją w 1930 r. nie jest dostatecz- na dla zdobycia mandatu w normal- nych wyborach, przy normalnej frek- wencji. Tak więc w 1930 r. osiągają endecy 11.683 głosy i zdobywają mandat tylko dzięki wyjątkowo ni- skiemu dzielnikowi wyborczemu. Te 11.683 głosy nie są wystarczające przy normalnym dzielniku wybor- czym, t. j. takim, jak w 1928 r. — 18.775 głosów. Endecy przy wybo- rach normalnych muszą więc prawie podwoić swój rezultat, aby zdobyć mandat? Czy to możliwe? — Nie, bo oto widzimy, że endecja posiada za- dzwiwiająco stałą klientelę w Świe- ciańskim, w r. 1922 pada na listę popieraną przez endecję 10.971 głosy, w 1928 zdumiewająco podobną ilość 10.250 głosów, a tylko w 1930 r. lista ta powiększa swe głosy do 11.683, czyli o 1 i ćwierć tys., co się bardzo łatwo tłumaczy głosowaniem na tą listę zwolenników rządowych. Napewno około 1 i ćwierć tys. zwolenni- ków rządu poparło endecków, mając do wyboru pomiędzy nimi, a mniejszościami, czy socjalistami. Z całym więc spokojem można stwier- dzić, że pomimo **wypadkowego** sukcesu podczas wyborów dodatko- wych endecy **żadnych** szans prze- prowadzenia swego kandydata także w okręgu święciańskim przy tych wyborach nie mają.

Przy obecnych wyborach endecy nie zgłosili swej listy do Sejmu w okręgu Nowogrodzkim. Tutaj okaza- li się zgodni ze swą ideologią solidarności narodowej — należy się im za to uznać. Niestety p. Harniewicz wpako- wał swoją niemądrą listę do Sena- tu z woj. Nowogrodzkiego. Popierany przez endecków, nie mający odrobiny

Proces b. posłów odbędzie się po wyborach Z za kordonów Kandydatury B.B.W.R. do Senatu

WARSZAWA. 29. 10. (tel. wł. „Słowa”). Według wiadomości ze sfer sądowych, śledztwo w sprawie b. posłów osadzonych w Brześciu posuwa się szybko naprzód. Wszyscy b. posłowie zostali już zbadani przez sędziego śledczego Demanta. W toku śledztwa powstała konieczność powołania świad- ków zamieszkałych w różnych miejscowościach państwa.

Procesy b. posłów nie będą mogły się odbyć przed wyborami, a to ze względu na konieczność uzupełnienia śledztwa oraz z uwagi na terminy prze- widziane przez obowiązującą procedurę karną. Gdyby nawet śledztwo było ukończone to załatwienie przepisanych formalności jak doręczenie oskarżo- nym aktu oskarżenia do przejścia w terminie 7-miiodniowym, rozesłanie wezwań dla świadków i t.p. nie pozwoliłoby na ogłoszenie terminu rozprawy głównej przed wyborami.

B. posłowie pozostają nadal izolowani jako więźniowie, pozostający pod śledztwem. Wolno im jednakże porozumiewać się z rodzinami oraz za- łączać ważniejsze sprawy osobiste i majątkowe.

List pasterski metropolity Dyonizego

WARSZAWA. 29. 10. (tel. wł. „Słowa”). Metropolita Dyonizy ogłosił dziś list pasterski do wszystkich obywateli prawosławnych Rzeczypospolitej. Na wstępie metropolita Dyonizy przypomina iż rząd Marszałka Piłsud- skiego całym szeregiem ostatnich swoich posunięć stwierdził, że losy Cer- kwi prawosławnej i jej wyznawców leżą mu na sercu. Ponadto rząd Marszał- ka Piłsudskiego jest jedynym rządem, gwarantującym równouprawnienie i to- lerancję obywatelom państwa bez względu na wyznanie. Obywatele zaś dach powinni o to aby członkami Izby prawodawczej zostali ludzie przejęci tro- ską o ogólny pożytek.

Z przesłanek tych wyciąga Metropolita Dyonizy wniosek, iż w dniu wy- borów każdy prawosławny głos swój oddać powinien wyłącznie na tych, któ- rzy wzywają do zjednoczenia i zgodnej pracy na korzyść ogółu a nie na tych którzy sięją nienawiść i wzywają do waśni i walk bratobójczych.

Po mowie premiera Włoch

VON SEECKT O MOWIE MUSSOLINIEGO.

BERLIN. (PAT). — Jeden z czołowych przedstawicieli parlamentarnych niemieckiej partii ludowej gen. von Seeckt w rozmowie z korespondentem berlińskim United Press podkreślił, że Niemcy powiat muszą z radością mówić Mussoliniego za rewizję trakta- tów pokojowych. Wystąpienie Mussoliniego jest dowodem, że świat rozumie niemoż- liwość utrzymania traktatów pokojowych. Uwagi kierownika polityki włoskiej stanowią zachętę dla Niemiec w walce o rewizję traktatu wersalskiego przy pomocy środków po- kojowych.

Zaznaczając, że przemawiając we własnym imieniu, gen. von Seeck wyraził prze- konanie, że nadszedł właśnie dzień, w którym Niemcy wyrzuci się musząc nadziei, aby inne mocarstwa zredukowały swe armie do tego samego stopnia, jak się znajduje Reich- swehra. Delegacja niemiecka na przygotowywaną konferencję rozbrojeniową będzie mia- ła okazję wysunąć żądania takiego wstrzymania zbrojeń innych mocarstw. W razie od- mowy rząd niemiecki domagać się powinien rewizji klauzuli wojskowych traktatu wersal- skiego i przynajmniej Niemcom parytetu zbrojeń odpowiadającego załudnieniu i geogra- ficznemu położeniu Rzeszy.

W końcu gen. von Seeckt zwrócił się z apelem do Stanów Zjednoczonych, żeby zrozumiały krytyczną sytuację gospodarczą Niemiec i konieczność zredukowania świadczeń reparacyjnych niemieckich. Dalsze trwanie obecnego kryzysu gospodarczego może rzucić liczne rzesze ludności w objęcia eksperymentatorów nacjonalistycznych, któ- rzy w przyszłości rozpaczliwie porwać się mogą na istnienie traktaty. Również wpływ bol- szewicki mógłby tylko zyskać w razie dalszego trwania kryzysu.

KOMENTARZ PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. (PAT). Cała prasa tutejsza komentuje obszernie ostatnią mo- wę Mussoliniego, z wyjątkiem paru dzienników o charakterze raczej informa- cyjnym, niż politycznym.

Pisma upatrują w nowym wystąpieniu wodza faszystów poważną groź- bę dla pokoju.

„Journal des Debats” pisze, iż nigdy żaden sze! państwa lub szef rza- du, nawet Bismarck, a nawet Wilhelm II, nie mówił w ten sposób.

Mussolini — oświadcza „Echo de Paris” — chciał jeszcze raz dać do zrozumienia Europie, że ogólne rozbrojenie spełni na niczem, jeżeli nie u- czyni się zadość życzeniom Italji. Oby polityka francuska odrzuciła nareszcie opaskę, którą ma na oczach i bacznie zaczęła śledzić za utrzymaniem pokoju. Niewiele pozostaje jej błędów do popełnienia.

Socjalistyczna „Populaire” widzi w przemówieniu Mussoliniego zapo- wiedź wzmożenia się możliwości dyplomatycznej faszystów. Oficjalnie wystę- puje on poza granicami półwyspu włoskiego, gdzie dokonał okupu i zapowia- da chęć odegrania pierwszorzędnej roli na scenie europejskiej.

Przypisek redakcji. Dowodem tej strusiej polityki, którą, niestety, czasami traktuje publicystkę polską w stosunku do zagadnień międzynarodowych — między innymi jest także ten fakt, że taki Pat, przynosząc nam wiadomości o komentarzach prasy fran- cuskiej na temat ostatniej mowy Mussoliniego — cytując przeważnie prasę anty - rewiz- jonistyczną. „Journal des Debats”, „Echo de Paris” — wszystko to są gazety b. mile i przychylne Polsce, lecz stanowisko ich może być równie nam sympatyczne, jak nie odzwierciedlające opinii większości polityki francuskiej. Ciekawie byłoby mieć dokładne informacje o wynurzeniach prasy bardziej niż wyżej wymienione, związanych z obecnym kierownictwem francuskiej polityki zagranicznej. Nie wątpimy zresztą, że stanowisko i tej części prasy dla mowy premiera Mussoliniego jest nieprzychylnie. Wypyta to z tego, że 1) Mussolini jest faszystą, a prasa p. Brianda liberalną, 2) Mussolini jest bo- jownikiem o parytet moralny Włoch z Francją.

W r. 1928 zwyciężyło Pań- stwo Polskie. Listy takie jak ów Blok Ludowy w Pińskim, Harniewicz do Senatu w Nowogrodzkim, lista narodowa we Święciańskim spełniają rolę **list kilnowych, list dywer- syjnych** na niekorzyść Państwa Pol- skiego.

Nie mamy najmniejszego zamiaru, ani cienia podejrzenia, że organizato- rzy tych list działają świadomie w interesie Bolszewji. Ale nieubłagane przedstawienie na zimno stanu fak- tycznego, zmusza nas do powtórze- nia, że tam gdzie walczą wyraźna reprezentacja idei państwa polskiego z zakusami bolszewickimi, pewne koła polskie wysuwają listy, które nie mają żadnych szans powodzenia, przez to samo, służą tylko do popsucia robotcie i zaskodzeniu tym, którzy są w możności walki z pracą bolszewi- cką na terenie wyborczym tych ok- ręgów prowadzić skutecznie. **Cat.**

Teraz niech się zastanowią, co ro- bia popierając swe listy, jaką rolę odegrywają te listy.

Nie jesteśmy dziećmi! Wiemy jaką metodą zwalcza jedna narodowość drugą narodowość, wiemy co to zna- czy listy kilnowe, rozszczepiające **listy dywersyjne.**

Pińsk, Nowogrodęk, Brasław Dzisiaj panują nad terenami, na któ- rych wpływy Bolszewji zmagają się z wpływami Państwa Polskiego. W wy- borach 1922 zwyciężyła, jeżeli nie Bolszewja, to szukanie kompro- misu z hasłem bolszewickim

DYMSJA DYREKTORJATU KŁAJ- PEDY.

KOWNO. (PAT). Dyrektorjat Kłaj pedy podał się do dymisji. Termin zwo- łania nowowybranego sejmiku został wyznaczony na dzień 11 listopada. No- wy sejmik wyłoni nowy dyrektorjat.

TRAKTAT HANDLOWY ŁOTEWSKO- LITEWSKI.

KOWNO. (PAT). — Traktat łote- wsko - litewski w głównych zarysach został już opracowany. Dotychczas po- zostaje jednak nierozstrzygnięte najwa- żniejsze zagadnienie, dotyczące ulgo- wych taryf dla towarów przemysłu łote- wskiego oraz ustalenia kontyngentu litewskich produktów rolnych. „Lietu- vos Aidas” zaznacza, że bez ustalenia powyższego kontyngentu Litwa nie mo- że spodziewać się żadnej korzyści, wy- pływających z traktatu. Dalej wyżej wymienione pismo podaje, że Litwa w najbliższym czasie ma podpisać trak- tat handlowy z Rumunją na zasadzie największego uprzywilejowania. Litwa spodziewa się, że po podpisaniu tego traktatu znacznie spadną ceny na naftę.

UROCZYSTOŚCI WITOLDOWE W KOWNIE.

KOWNO. (PAT). Dnia 27 bm. obchodzono na Litwie 500-letnią rocz- nicę zgonu wielkiego księcia Witolda. Najuroczystej obchodzono ten dzień w Kownie. W bazylice odprawiono Mszę żałobną, na której obecny był rząd, generałicia, szaulisi, studenci i przedstawiciele różnych organizacyi. Po południu odprawiono nabożeństwo, urządzono koncerty i okolicznościowe odczyty.

Na froncie wyborczym

UNIWAŻNIENIE LISTY CENTROLE- WU W ŚWIECIANACH.

ŚWIECIANY. (PAT). Zakwestjo- wane wczoraj dwie listy — Centrole- wu i Kresowej Jedności Ludowej — zostały na dzisiejszym posiedzeniu przez Okręgową Komisję Wyborczą nr 64 unieważnione. Listy lokalne, za- twierdzone w dniu wczorajszym, otrzy- mały następujące numery: Centralny Związek Białoruskich Kulturalno - Os- wiatowych i Gospodarczych Organizacyi i Instytucji (Kruk) nr. 22, Niezależ- ne Stronnictwo Chłopskie — nr. 23, Białoruscy Niezależni radykali (Stepo- wicz) — nr. 24 i Święciański Chłopi (Szapiel Antoni II) — nr. 25.

ZATWIERDZENIE ZAKWESTJO- NOWANYCH LIST W OKRĘGU WILEŃSKIM

Wczoraj pod przewodnictwem p. sędziego Illaszewicza odbyło się po- siedzenie okręgowej komisji wybor- czej w celu powzięcia decyzji co do zakwestjonowanych na poprzednim posiedzeniu list sejmowych: ukraiń- sko-białoruskiego bloku i Obrony Praw narodowości żydowskiej w Polsce. Na liście ukraińsko-białoru- skiej kilkanaście podpisów nasuwały wątpliwości co do autentyczności, zaś co się tyczy listy żydowskiej, pełno- mocnicy tej już po złożeniu takiejowej wnieśli poprawkę imienia kandydata Truskera.

Komisja otrzymała w międzycza- sie dowody, że podpisy pod pierw- szą z zakwestjonowanych list są prawdziwe i listę tę zatwierdziła.

Również została zatwierdzona lista Bloku O. P. N. Żyd. w Polsce, bowiem komisja uznała za dopusz- czalne poczynienie poprawki nazwiska Truskera.

W ten sposób wszystkie listy wy- borcze do Senatu i Sejmu złożone w okr. wileńskim zostały ulegalizo- wane.

ARESZTOWANIE KANDYDATA UKR. SOC. RADYKALNEJ PARTJI.

LWÓW. (PAT). W dniu 28 bm. a- resztowany został w Samborze na sku- tek nakazu prokuratora Ostap Kobier- ski, członek zarządu głównego Ukraiń- skiej Socjalistycznej Radykalnej Partji, kandydat na trzecim miejscu listy U- kraińskiego i Białoruskiego Bloku Wy- borczego w okręgu wyborczym nr. 49 w Samborze. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem zbrodni zakłócenia spo- kójki publicznej. Kobierski został od- stawiony do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Samborze.

WARSZAWA. 29. 10. (tel. wł. „Słowa”).

Na czołowych miejscach list kan- dydatów do Senatu z BB figurują na- stępujące nazwiska:

Woj. Pomorskie: ks. Albert Szultz, prob. w Konaszynie dr. K. Szudowski, w. prezes Izby Rolniczej.

Woj. Poznańskie: Stan. Karłowski, rolnik Wojciech Banaszak, rolnik

Woj. Śląskie: dr. Alojzy Pawelec, Józefa Bramowska, działaczka społe- czna

Woj. Krakowskie: Jakób Bojko, rol- nik, inż. Karol Rolle, Zygm. Klemen- siewicz dyr. Okr. Zw. Kas Chorych.

Woj. Łwowskie: Tad. Potworowski, rolnik, dr. Henryk Loewenhertz, adwo- kat., prof. St. Zakrzewski, dr. Marjan Sobolewski.

Woj. Stanisławowskie: dr. Marcin Szarski, dr. Artur Dobiecki, dr. Maksy miljan Thulie.

Woj. tarnopolskie: dr. Stan. Damb- ski, dr. Juliusz Makarewicz, dr. Kaz. Zaczek, hr. J. Potocki, rolnik.

Woj. Wileńskie: Tad. Dworakow- ski, rolnik Mikołaj Masłow, prawnik.

Woj. Lubelskie: Al. Wyszynski, a- dwokat, dr. Stefan Ehrenkreutz prof. USB, dr. August Popławski.

Woj. Kieleckie: dr. Józef Targow- ski, rolnik, Ignacy Miciński, dzienni- karz.

Woj. łódzkie: Jan Piłsudski, To- masz Szymański, notariusz, inż. Jerzy Iwanowski, hr. Wojciech Rostworow- ski, redaktor.

Woj. Warszawskie: Walery Sławek Stefan Laurysiewicz, przemysłowiec, Stefan Perzynski, adwokat, dr. Witold Kamieniecki.

Warszawa: August Zaleski, minister ks. Zdzisław Lubomirski, Ludwik J. E- wert, przemysłowiec, inż. Jan Rogo- wicz.

Woj. Białostockie: Walery Ro- man notariusz, Julian Poczę- łowski prawnik, Józef Wielo- wiejski rolnik.

Woj. Poleskie: Roman Skir- munt rol., ks. Franciszek Dru- cki - Lubelski rolnik, Antoni Wystouch, rolnik.

Woj. Nowogrodzkie: Konstan- tyn Rudziowski, Antoni Bo- gucki adwokat, Olgierd Jelen- ski rolnik,

Woj. Wileńskie: Witold Abra- mowicz adwokat, Stanisław Wańkiewicz rolnik, Zygmunt Jundziłł adwokat.

POWINSZOWAC KANDYDATA!

Donoszą z Głębokiego o pocią- gnięciu do odpowiedzialności pod zarzutem spełnienia płodu niejakiego Antoniego Wio- sy z zawodu felczera, zamieszkałego we wsi Szylki pow. Dziśnieńskiego, Antoni Wo- sna figuruje na 9-em miejscu listy kandyda- kiej do Sejmu w okr. woj. święciański, zgło- szonej przez Stronnictwo Narodowe (4).

WCIĄGNIĘCIE DUCHOWIEŃSTWA DO POLITYKI PARTYJNEJ.

Prezes t. zw. Narodowego Komitetu Wyborczego i czołowy kan- dydat na jego liście (nr. 4) w okręgu wyborczym Wilno, prof. Wacław Korna- marnicki zwrócił się do proboszczów katolickich parafii w pow. Wileński - Trockim z pismem okólnym, w którym wzywa księży do zorganizowania pa- rafjalnych komitetów wyborczych, po- pierających jego listę i prosi, by byli oni inicjatorami tych komitetów. Na- leży się spodziewać, że Wileńska Kur- ja Metropolitalna zechce dla uniknięcia nieporozumień udzielić zawsze wy- jaśnień podległemu sobie duchowień- stwu, jak ma się ono zachować wobec nowego zamachu na apartyjność du- chowieństwa katolickiego ze strony en- decji.

POCZTOWCY ZA BBWR.

Zgromadzeni pocztowcy na wie- szach przedwyborczych w Grodnie w dniu 26. 10. br. i w Brześciu nad B. w dniu 28. 10. br. zwołanych przez Zje- dnoczony Komitet Wyborczy Pocztow- ców, jednogłośnie oświadczyli, że są do dyspozycji Pana Marszałka Piłsu- dskiego w Jego poczynaniach i pracy nad uzdrowieniem wewnętrznych sto- sunków kraju i że w czasie wyborów będą głosować na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

ECHA KRAJOWE

Zamordowanie dziewczyny pod Plisą

We wsi Pleszczanki, pod Plisą, została zamordowana 20-letnia Anna Gularówna, którą nieznani sprawcy po uprzednim zgwałceniu powiesili w mieszkaniu, nadając pozory samobójstwa.

Krytycznej nocy a było to z 27 na 28 bm. brat zamordowanej był w Plissie i dopiero po powrocie do domu na drugi dzień w południe znalazł już siostrę nieżywą. Policja prowadzi dochodzenie.

Pod Filipowem opadł samolot wojskowy

Wczoraj w dzień w pobliżu Filipowa na pograniczu polsko - litewskim opadł samolot wojskowy, pilotowany przez ppor. Świątek.

Ładowanie nastąpiło z powodu defektu maszyny i nie pociągnęło za sobą żadnych uszkodzeń.

„Nadużycia na szkodę Skarbu Państwa“

(Nr. 239 „Słowa“ z dn. 17 -- X. 1930)

Tytuł powyższy śmiało można zastosować do ostatniego podniesienia cen na spirytualie. Dla przeciętnego obserwatora to było do przewidzenia. Ceny bowiem i tak były za wysokie, — a dające Państwu ogromne zyski, czyli tak zwane pobory akcyzowe. A jednak było tego jeszcze za mało, więc podniesiono litr do 14 zł. 50 gr. Prócz tego konsument zmuszony jest każdorazowo płacić za niepotrzebny mu balast — butelki, których sklepy wódczane z po-wrotem nie przyjmują.

Konsumenta nie stać na butelkę wódki, choćby od święta! Jeżeli kupują drobni rolnicy, to tylko na wesela, chrzciny lub pogrzeby — i to w ograniczonej ilości. — Ci zaś, co chcą sobie więcej pozwolić, starają się jakoś, aby ich mniej kosztowało: kupują „samogonkę“, piją denaturat, lub wysiłek z polityki. — Ta niesłychanie wysoka cena wódki pobudza ludzi i do rychłego zżo-gnienia się, a więc do pędzenia spirytusu w potajemnych gorzelnikach.

Wracając do nadanego zgóry tytułu, przychodzimy do wniosku: że i władze monopolowe winny są „nadużycia“ w postaci wyśrubowania nadmiernej cen na spirytualie, a tem samem obniżenia popytu, czyli — jak autor poprzedniego artykułu określił: — „zaobserwowany ostatnio spadek legalnego spożycia spirytusu trunkowego“.

CUKIER.

„Kto jada dużo cukru, ten jest zdrow i silny“ — dosłowny napis propagandowy na tablicy słupa automobilklubu przy szosie Izabelin — Wólkowy. Ostatnimi czasy wiele daje się zauważać propagandy w pismach rozmaitych odcieni za konsumpcją cukru. I to jest propaganda zdrowa i pożyteczna.

Natomiast czyta się w różnych sprawozdaniach handlowych i artykułach ekonomicznych, że cukier nasz z roku na rok spada w cenie przy wywozie na rynki zagraniczne. W przeszłym roku sprzedano wszystkie zapasy cukru nadkontyngentowego po 45 złotych za kwintal (100 kilo). Obecnie miał być sprzedany po 30 złotych?

Wobec takiej koniunktury cukrownicy poniosą straty. Starają się więc u władz miarodajnych o podniesienie ceny w kraju, co — jakoby — rychło ma nastąpić? — Oby to tylko nie wywołało skutku odwrotnego!... jak to ma miejsce z monopolem spirytusu... — Coprawda każdego roku w se-zonie jagód i owoców ceny na cukrze podnoszą się, aby już potem nie spadać i tak do-rogę do 1 zł. 70 gr. za kilo kryształu na rynkach prowincjonalnych, jak np. w naszym Wólkowsku (po małych miasteczkach 1 zł. 80 gr.).

Wiadomo, że czynniki odpowiedzialne ograniczają wypuszczenie cukru z magazynów fabrycznych na rynki krajowe w celu utrzymania ceny. Również regulują nadmierny wysoki konsumpcja. Np. na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dn. 24-11-1930 r. Nr. 18 cukrownikom nie wolno pobierać więcej 104 zł. 50 gr. za kwintal białego kryształu loco cukrownia.

Ażby dojdź do jakiegoś modus vivendi pomiędzy producentem a konsumentem cukru w kraju i jako najlepszy sposób propagandy uważałbyś za potrzebne obniżenie cen cukru do minimum, co przy obecnych niskich cenach na produkty rolne zrównałoby by niejako poziom cen cukru, a tem samem powiększyłoby jego konsumpcję, kto wie, czy nie więcej niż o połowę.

Wzjemnymi formułkami: tona (1000 kilo) cukru sprzedana w kraju, podług ustalonej wyżej ceny — 1045 zł.; druga sprzedana zagranicę — 300 zł., łącznie za 2 tony otrzymujemy 1345 zł. Sprzedajmy w kraju po 75 gr. kilo, a otrzymamy 1500 złotych. Wtedy już właściciel cukrowni nie będzie kochał iść do rządu o podniesienie ceny, bo sprzedaż kończy z zyskiem, a może i będzie miał cokolwiek zysku. Zaś konsument pozwoli sobie na słodką kawę, czy herbatę, a przez to kupi cukru znacznie więcej; zacznie kupować kilami ten, co kupuje na deka, lub nie kupuje wcale, — znając tylko smak sacharyny.

Oczywiście od czynników odpowiedzialnych za ustalenie dostawy i kalkulacji handlowych, jak to ma miejsce z węglem. Tak, żeby cukier miał ustabilizowaną cenę np. 1 złoty za kilogram kryształu.

K. Tereszczako.

MARTA HANAU

WYPŁYNĘŁA NA WIDOWNIĘ W BELGII

Znana z afery pisma „Gazette du Franc“ madame Marta Hanau przeniosła swoje pole działania do Belgii. Mimo sensacyjnych perypetyj zlikwidowanej już dziś afery, w czasie której ujawniono olbrzymie szkody, spowodowane wpływami p. Hanau, mimo jej ucieczki z więzienia, a następnie z oddziału zamkniętego szpitala i t. d. — m-me Hanau potrafiła znowu pozyskać zaufanie jednego z większych konsorcjów finansowych i prasowych, które oddają jej do dyspozycji znaczne kwoty na wyrównanie pretensji wierzycieli francuskich.

Niewiadome są przyczyny ponownego zawieszenia p. Hanau kapitałów, niewiadomo też, czy p. Hanau znowu nie zastosowała swych dawnych metod, które w czasie wydawania „Gazette du Franc“ tak obficie wydawały owoce.

Przeciw pojawieniu się p. Marty Hanau w Brukseli protestuje obecnie bardzo ostro pismo tamtejsze „Libre Belgique“, które wskazuje na rozpoczęcie działalności pisma „Neptune“, idącego śladami „Gazette du Franc“ i usiłującego odegrać podobną rolę jak pismo francuskie.

W czasie ostatecznej rozprawy apelacyjnej w Paryżu ustalono deficyt Marty Hanau na kwotę 46 milionów franków. M-me Hanau oświadcza, że

Sprawa rewizji planu Younga

OBRADE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH REICHSTAGU.

BERLIN. (PAT). W komisji spraw zagranicznych Reichstagu rozpoczęły się dziś poutne obrady nad wnioskami stronnictw pravicowych i komunistów w sprawie obalenia traktatów pokojowych oraz przekreślenia, względnie rewizji planu Younga. Wnioski te dzielą się na dwie grupy.

Pierwsza obejmuje wnioski skrajne — radykalne hitlerowców o obalenie traktatu wersalskiego i planu Younga oraz wnioski komunistyczne o natychmiastowe wstrzymanie dalszych spłat reparacyjnych.

Do grupy drugiej należą wnioski Landvolku, partii gospodarczej i chrześcijańsko — socjalnej, wzywające rząd niemiecki do podjęcia kroków celem uzyskania zgody mocarstw wierzytelności na rewizję planu reparacyjnego, względnie ogłoszenie moratorium.

W posiedzeniu wzięli udział ministrowie Curtius, Dietrich i Bredt. Również krajowe związki wysłały swych przedstawicieli. Bezpośrednio przed otwarciem narad przybył do Reichstagu kanclerz Bruening, który odbył kolejne konferencje poutne z przedstawicielami wszystkich stronnictw, oprócz komunistów. Najpierw kanclerz przyjął ministra hitlerowskiego dr. Fricka.

R rozmowach tych — jak informuje prasa — kanclerz miał apelować do przedstawicieli stronnictw opozycyjnych, ażeby wstrzymali się od uchwał radykalnych, zwracających się przeciw dotychczasowej polityce zagranicznej Niemiec. Uchwały takie mogłyby przynieść interesom niemieckim niepowetowane szkody. Kanclerz miał podkreślić, że z powodu światowego kryzysu gospodarczego musi najpierw dojść do ustalenia wysokości zobowiązań reparacyjnych niemieckich na podstawie istotnych zdolności Niemiec do wykonywania spłat reparacyjnych.

Obrady wypełniły przemówienia przedstawicieli poszczególnych stronnictw opozycyjnych obrazujące szczegółowo stan finansowy Rzeszy. Rzeszy. Po przemówieniu min. Curtiusa otwarta została dyskusja, w której zabierali głos parlamentarzyści wszystkich obozów.

Otwarcie sesji parlamentu w Bułgarii

ORĘDZIE KRÓLEWSKIE.

SOFJA. (PA). — Prezes rady ministrów Liabczew otworzył czwartą sesję zwyczajną parlamentu. Premier odczytał orędzie królewskie, które zaznacza, że akcja rządu w kierunku osiedlenia uchodźców i odbudowy okolic, dotkniętych przez katastrofę trzęsienia ziemi, zbliża się do pomyślnego końca. Ludność rolnicza dotknięta zniszczeniem z powodu kryzysu ogólnego — światowego, otrzyma pomoc ze strony rządu. Nawiązując do zaślubin królewskich, orędzie wyraża podziękowanie królowi i królowej za dowody sympatii, jakie złożyły naród przy tej okazji. Po odczytaniu orędzia Izba uchwaliła odrębne obrady do dnia 11 listopada, aby umożliwić deputowanym wzięcie udziału w uroczystym przyjęciu pary królewskiej oraz wyborach do rad gentrynych, mających się odbyć 9 listopada.

INTERPELACJA FRAKCJI SOCJALISTYCZNEJ.

SOFJA. (PAT). — Socjalistyczna frakcja Sobрания zgłosiła interpelację, pytając, czy jest rzeczą prawdopodobną, że także i następca tronu będzie wychowany w wierze katolickiej. Frakcja socjalistyczna ponadto pyta, czy małżeństwo króla Borysa nie spowoduje nowego kursu w bułgarskiej polityce zagranicznej.

Burza powodem opóźnienia powrotu królewskiej pary bułgarskiej

WIEN. (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że gwałtowna burza zmusiła w dniu 28 bm. okręt, wiozący króla Borysa wraz z jego małżonką, a udający się do Bułgarii, szukać schronienia w jednym z portów pewnej greckiej wyspy. Z Sofji donoszą, że z powodu opóźnienia przyjazdu młodej pary królewskiej panuje tam zaniepokojenie.

Kto i dlaczego dokonał zamachu na Stahlberga?

ROZKAZ WYSZEDŁ OD GEN. VALLENIUSA.

HELSINGFORS. (PAT). — Premier Svinhuvud oznajmił przedstawicielom prasy, że dotychczasowe śledztwo nie zbliżyło się do rozwiązania sprawy. Stahlberga został wydany przez gen. Valeniusa, który zresztą podczas badania oświadczył, że tylko on winien ponosić odpowiedzialność za porwanie. Jak stwierdził śledztwo, porwanie nie było krokiem, poprzedzającym przewrót. Prócz tego stwierdzono, że tylko kilku oficerów sztabu generalnego było zamieszanych pośrednio w porwanie. Wszyscy oni zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk.

LAPPOWCY NIE BRALI UDZIAŁU.

HELSINGFORS. (PAT). W-g ostatnich doniesień, w przygotowanym zamachu który zakończył się porwaniem prezydenta Stahlberga, lappowcy nie brali udziału. Zamach miał wewnętrzny — polityczny charakter i dlatego twierdzenia prasy sowieckiej, że był to pierwszy krok do zrealizowania sojuszu militarne państw bałtyckich w celu wystąpienia przeciwko Rosji Sowieckiej, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Zakończenie strajku metalowców w Niemczech

BERLIN. (PAT). We wtorek około północy zakończyły się rokowania ministra pracy dr. Stegerwalda z przedstawicielami pracodawców i robotników berlińskiego przemysłu metalurgicznego w sprawie przerwania strajku.

Między przedstawicielami stron obu doszło do porozumienia, w myśl którego praca w fabrykach metalurgicznych podjęta ma być niezwłocznie na dawnych warunkach. W dniu 29 bm. przedstawiciele robotników przedłożyli mają uchwałę wotkową zawodowym organizacjom robotniczym przemysłu metalurgicznego.

Zuchwały napad na wóz pocztowy

LUBLIN. (PAT). — W nocy z 28 na 29 bm. między Tomaszem Lubelskim a Helmem, pow. Rawa Ruska, na wóz pocztowy, zdążający z Tomaszowa Lubelskiego do Helma, napadło 5 osobników, którzy zabili jurmiana Stanisława Hapkę, ciężko zranili pocztownika Bernarda Ignaciuka i zrabowali 13,720 zł. gotówką oraz listy wartościowe. Wła-dze prowadzą energiczny pościg.

Akademja Witoldowa w Krakowie

W wielkiej sali „Florianki“ miała miejsce w sobotę uroczysta Akademja, zorganizowana przez koło krakowskie „Myśli Mocarstwowej“ ku uczczeniu 500-letniej rocznicy zgonu Wielkiego Księcia Witolda.

Sala zapelniała szczerze młodzieżą akademicką oraz członkami Związku Pracy Mocarstwowej Kół fabrycznych i Legii Mocarstwowej. W pierwszych rzędach zajęli miejsca: Jego Magn. rektor Żalski, prezydent Schneider, starosta Małaziński, prof. Koneczny, dr. Frąckiewicz, reg. Brzechowski i wielu innych.

Akademję zajął słowem wstępem prezes „Myśli Mocarstwowej“ kol. Pruszyński, wskazując czem postać Witolda jest dla młodzieży obiętej ruchem mocarstwowym, dążącej do nawiązania w swej pracy państwu — twórczej do wielkiej tradycji Polski Jagiellonów.

Z kolei prof. U. J. dr. Koneczny w odczy-

cie p.t. „Synteza Witolda“ dał obraz dziejowego znaczenia bohatera Grunwaldu, jako współtwórcy polsko — litewskiego mocarstwa, nakreślając na tle naracynie u-wypukłego biegu wypadków półwiecza postać Witolda.

Następnie zabrał głos przybyły z Warszawy komendant szef Legii Mocarstwowej Rownund Pilsudski. W przemówieniu swym wykazał, jak wiele jeszcze pozostało nam do zrobienia w naszym życiu państwowym, ale nawet w symbolach narodowych, jak w hymnach i świętach. W kadrach organizacji mocarstwowych zaprawia się już jednak młodzi i nowe pokolenie, dla którego epoka niedoli była tylko złym okresem, ponad i poprzez który nawiąże ono duchem do świętych tradycji Grunwaldu i Unii. Czynem swym potrafi te tradycje wskrzesić.

Tak młodzi akademika środowiska krakowskiego uczcili rocznicę Witoldową.

Z kolei prof. U. J. dr. Koneczny w odczy-

Nasze zwycięstwo piłkarskie

Wielką przyjemność sprawił 10 tysięcom widzów mecz piłkarski Polska — Lotwa. Czerwone spodenki i białe koszulki z wielkim orłem grały o niebo, lepiej od czerwonych koszulek lotewskich.

Wygraliśmy 6:0 i wynik nie jest ani o jedną bramkę za wielki, gdyby było 8 czy 10 do zera, sprawiedliwosci też stałoby się zadość.

Było to co patrzeć. Balcer na lewym skrzydle dokazywał cudów — jego biegi z piłką fascynowały poprostu widzów i... przeciwników. Zdawało się, że dla tego wysokiego, silnie zbudowanego chłopysty niema zapory — zrobił parę kroków, raczej parę kolosalnych susów i Lotysz zostawał o pięć metrów z tyłu. Jak wicher mijał Balcer zdumionych przeciwników, którzy rzucili mu się pod nogi — nie powstrzymało go to ani na chwilę, przekroczył przezeń i śmignął do bramki, gdyby wyrósł nagle płot na drodze, przesadziłby go również z pewnością.

Z prawego łącznika Nawrot zalał Lotyszem za skórę. Dał im bobu. Nie wiadomo co mu się stało, dość, że on, który uchodził za więcej niż miernego strzelca, który zawsze wpychał, wciśkał gole, ale ich nie strzelał — teraz walił jak z armaty. Co podjęcie atak polski do bramki lotewskiej — Nawrot łomocze. I każdy strzał był groźny, każdy celny — świetny bramkarz Vizla miał ciężką robotę, przez cały rok się pewnie biedak tyle nie narobinonował, nachwytał i namartwił, co przez te półtorę godzin. Związka kiedy po przerwie (przy stanie 3:0) drużyna polska trochę osłabła w zapale, gracze zaczęli chodzić, nie biegać, Lotysz nabrali animuszu — kiedy zanosilo się, że wynik albo nie ulegnie zmianie, albo dla gości się poprawi — nagle po szybkiej akcji, z małego zamieszania, z 18 metrów — Nawrot wyrzucił z woleja taką bombę, że piłkę ujrano dopiero, gdy klapnęła w samym rogu siatki, wtedy mały Vizla omal się nie rozplakał — na taki piorun Zamorra nawetby nie drgnął.

Przyjemnie wygrać. Nic dziwne go, że gracze nasi schodzili z boiska rozpromienieni, roześmiani, weseli. Takiego sukcesu cyfrowego nigdy nie odnieśliśmy, choć Lotwa okazała się słabszą, drużyną, którą każda ligowa rozłożyłaby z łatwością, jednak zwycięstwo jest cenne. Nawrot, świetny strzelec 4 bramek (rekord na meczu międzypaństwowym), uważać będzie z pewnością — słusznie zresztą — mecz ten za najpiękniejszą swą kartę sportową w życiu.

Do Pragi, na ostatni mecz z cyklu rozgrywek o puchar amatorski, pojechała drużyna niegorsza od tej, co walczyła w kraju, ale trafiła na znacznie lepszego przeciwnika. Czesi wygrali 2:1 co jest bardzo skromnym triumfem, ale zawsze triumfem. Moralnie Czesi są kontenci — w czwórmezu bowiem Polska, mimo tej porażki, zajęła pierwsze miejsce. Węgrzy drugie. Wiedeń trzecie, a oni czwarte — sukcesy tedy nad mistrzem pocieszy ich nieco.

Na forum międzynarodowym akcje naszego foot-baalu poszły w górę — należy się to nam, wobec rozrostu piłki nożnej, wzmożenia się jej popularności — wstydby było nie awansować.

Przechodząc od wielkich wydarzeń do mniejszych, trzeba skonstatować, że kwestia: kto będzie mistrzem Polski, podobnie jak i w zeszłych latach, jest zgola tajemnicza. Cracovia i Warta mają najwięcej szans, bo najmniej punktów straciły, Wisła zdobyła ich dotychczas najwięcej, a to, co się ma zawsze jednak najpewniejsze, prztem jest, zdaje się, w najlepszej formie. Legja kroczy tuż, tuż, ale mistrzostwa napewno nie zdobędzie — zadowolni się czwartem, może trzecim miejscem.

Do Ligi gramolą się Amatorski K. G. ze Śląska, Lechia ze Lwowa, Legja z Poznania i któryś z pułków północnych. Wojskowi będą oczywiście Kopciuskim w tem towarzystwie i oberwać solidnie od tych i owych. Najlepsi są bezwzględnie słacy i łwowianie — między ni mi rozegra się walka.

Więcej przemawia za Amatorskim, który rozgromił mistrza Krakowa — niezłego Wawela — 6:0. Śląskowi należą się dwa kluby w lidze — na tyle działających dobrych klubów, na te setki doskonałych graczy — byłoby to ledwie wystarczające.

Karol.

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

Deklarujemy Wilno

Pozwól państwo, że powrócę znowo do spraw autobusów. Nie będzie mi jednak cho-dziło o te codzienne na ten temat narzekania nie pisne ani słówkiem o absurdalnych cenach, nie wspomnę też o wymagającej się arogancji p. p. konduktorów wobec publiczności, ani o nowej fali gadulstwa p. p. szo-ferów, ani nawet o coraz nieręgielniejszym kursowaniu autobusów (od czasu, jak nad temi sprawami nadzór wzięła na siebie sama „Spółdzielnia“).

Nie, nie! Słowa o tem wszystkim nie napiszę, ale zgola inny temat poruszę.

Przyznamy, że ktoś z nas, wilnian, zrobił sobie małą wódkę po Polsce. Był naturalnie w stolicy, był w Poznaniu, Katowicach, Lwowie, był nawet w takim Radomiu, a i w Łodzi także. Musiał tam zwrócić uwagę na komunikację miejską. Zobaczył niemal wszędzie tramwaje, zobaczył autobusy. Jestem pewien, że mu musiały przyjść na myśl porównania tamtejszych środków lokomocji z naszymi, z naszymi wileńskimi autobusami. Musiały mu też w związku z

tem przyjść na myśl refleksje. Oto, jak te refleksje wyglądały:

Organizacja i wygląd komunikacji miejskiej jest jednym z elementów, które wzięte łącznie, dają pewien wyraz, oznaczają fizjonomję danego miasta. Stąd się bierze szlachetność i pieczołowitość, jakimi powoźdzy otaczane są zagadnienia komunikacyjne.

Rzecz ta doceniana jest wszędzie, doceniana jest we wszystkich miastach w Polsce (o zagranicy niema co i wspominać), jeno u nas, w Wilnie, w zapomieniu pozostaje. Komunikacja miejska wszędzie jest „ocz-

kiem w głowie“ miast, gdy u nas ma się ją ot, za hetkę petelkę. To, co gdzieindziej stanowi ambicję miasta, u nas jest wyrazem jego abnegacji. Takim postawieniem sprawy Wilno deklaruje samo siebie do poziomu jakiejś zapadłej dziury, jakiejś zakazanej Płpidówki, której na solidnie, poważnie, przedstawiającą się komunikację miejską nie stać.

Czyż doprawdy nikogo w Wilnie nie razi te nasze mizerne autobusy, z których każdy inaczej wygląda, każdy innego jest koloru, innego kształtu, innej wielkości, z których 50 proc. już do lamusa się nadaje? Czy to można nazwać komunikacją autobusową takiego miasta, jak Wilno? Jak można pogodzić istnienie „takiej“ komunikacji z niewątpliwymi wysiłkami Magistratu w kierunku uetystycznienia miasta, w kierunku nadania mu zasłużonej powagi, podniesienia do pewnego poziomu?

Rozumieć, że warunki terenowe Wilna nie pozwalają na uruchomienie wielkich samochodów w rodzaju warszawskich lub poznańskich, ale czy to już ma usprawiedliwiać fakt, że nam patrzeć każą na te pstrokate taratajki? Czy nie można ustalić określonego typu karoserji, nawet dla tych nie-

wielkich autobusów, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

Przecież jest chyba dość w Wilnie czynników, które mogłyby ją uregulować, do których należy obowiązek obrony stolicy Wielkiego Księstwa przed jej deklasowaniem na każdym polu, na każdym odcinku tego, co się życiem Wilna zwykło nazywać. Mik.

Wielkie autobusy, które nadają się do kur-sowania po Wilnie? Czy nie nadawałoby to pewną jednolitość naszej komunikacji autobusowej?

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

DO GÓRY NOGAMI

Obserwując życie akademickie w obecnym jego stanie, a w szczególności ostatnio zaszłe wypadki, należy wypowiedzieć parę refleksyj ogólniejszych o rzeczach, które nas wszystkich powinny interesować.

Jakie jest znaczenie organizacji ideowych młodzieży akademickiej? Są one wyrazem jej myśli, prądów ideowych w niej nurtujących. Taki układ, jaki się wśród nich obecnie zaznacza, jest przyszłym układem prądów ideowych starszego społeczeństwa. Organizacje akademickie idą w przyszłość i od nich przewidywać ta przyszłość ma zależeć. Akademik nie powinien wtłaczać się w istniejące formki myślowe i zwyczajne, które mogą być nieetykietowe i nieodpowiednie, ale mogą spazycić z reguły paczą jego właściwą psychikę. Akademik musi przystosować skostniałe formy do potrzeb swojego pokolenia i ewolucji rozwojowej jego umysłu. Konieczna tu jest odwaga i energia dla wprowadzenia zmiany.

Nie mam zamiaru propagowania bezmyślnego doktrynizmu, nie chcę też negować dodatków wartości, zawartych w ideologiach starszego społeczeństwa. Życie ideowe musimy obserwować i z tych obserwacji wyciągać wnioski, jak sami mamy je budować. Więcej nawet. Przecież nisma nawet organizacje akademickie, któreby nie czerpały swoich programów, z programów pokoleń.

Tu chodzi nie o podstawy życia ideowego, bo prawie wszyscy mamy je takie same, tylko o jego przejawy bardziej szczegółowe, o widoczne organizacje, które w ten lub inny sposób budują swoje ideologie starając się do nich przyciągnąć maksimum ludzi. Tego właśnie my, akademicy, nie powinniśmy się ślepo trzymać. Tutaj właśnie my mamy głos, od nas zależy reformy.

W naszym życiu akademickim dają się zaobserwować objawy wręcz nieodpowiadające temu zasadnicznemu charakterowi akademickich organizacji ideowych. Tu widzimy, że student bierze czynny i to bardzo czynny udział w życiu nawet politycznym starszego społeczeństwa. Tutaj mamy stosunek odwrotny. Na nas oddziaływało do życia politycznego, nas wciąga do swojej formy i usów. Wszystko na lewą stronę. Skutki tego są widoczne, słyszalne i dotkliwe — mieliśmy je w ubiegłą niedzielę w Ognisku.

Nie możemy pozwolić na bojowo polityczne występy na naszym terenie. Precz z terenu akademickiego z polityką ogólną, która na naszych organizacjach obchodzić nie może! Potrafimy się przeciwstawić wszelkim wpływom zewnętrznym.

Niemna co tu rozważać, kto winien. Wszyscy winni! Wojciech Dąbrowski.

„Chcimy więcej”

O pracy społecznej akademików

Młody chłopiec, czy dziewczyna, jeżeli nie przeżył chociażby na krótko okresu idealizmu, albo nawet egzaltacji (w dodatku kierunku), są według mnie stanowczo duchowymi kalekami. Kalectwo to niewdzięczna nazwa, bo jest niebezpieczna, jednakże nie jest, bo jest znakiem, że dusza młodego w swoim rozwoju posiada lukę, w pewnej jego fazie nie osiągnęła pełni.

We wrażliwej i młodej duszy, obok młodości, własnej przyszłości, szczęścia, czasem sławie, muszą się znaleźć silne wzloty myśli, góry, ogarniające wyższe i szersze regiony: swoje społeczeństwo, naród i całą ludzkość, potęgę techniczną, uczucie podziwu i uwielbienia dla tych, co walczą i tworzą, serdecznego współczucia dla tych, co na nich zaciągają cięmiś jak lub ciępią.

Myśli takie i uczucia tak są zróżnicowane, „górna i chmurna”, że opłamięcia ją chęcią, „pchnięcia bryły świata na no we tory” — lepsze!

Budzą się one w starszych klasach pozbitych szkoły średniej i prężą wolę do czynu. Po maturze, w uniwersytecie, gdzie praca społeczna zorganizowana, gdzie pokażą, co i jak robić, stanie się do pracy.

W ten mniej więcej sposób myśli i czuje ta część młodych, której widnokręgu umysłowego i moralnego nie są w stanie zapieścić po brzegi: oddanie się z całej duszy sportom, poznaniu gruntownie międzynarodowej produkcji filmowej, czy inne różnie współczesne, a obliczone tylko na własną przyjemność zajęcia.

Tak myślą i czują ci, którzy rozumieją całą odpowiedzialność za przyszłość państwa, gdzie wiedza, że nie będą pionkami, ale elementem twórczym i kierowniczym za przyszłe losy kultury narodowej, której będą współwzrostami i strażnikami zarazem.

Oni też oddzielną wolą czynu, a potem i czynem samym na gorąco, apel do nas akademików, jednego z naszych wodzów duchowych, jakim była piękna i mocna mowa rektorska, wygłoszona przy otwarciu roku akad. 1927 — 28 przez prof. Stanisława Pigonia „O powołaniu młodzieży akademickiej”.

Wiekoszko z nas jeszcze nie mogła słyszeć, ale prawie wszyscy czytaliśmy ją w jubileuszowym numerze „Almae Matris Wilnensis” albo w osobnej odbicie.

W mowie tej podkreślone są dwa nasze najważniejsze braki.

Zarzut pierwszy dotyczy niedostatecznej obowiązkowości w studiach, która je przewlekła i tem samą naraziła państwo na koszty, którychby można uniknąć, a więc straty. Zdaje się, że pod tym względem z roku na rok się poprawiamy.

Chodzi więc tutaj bardziej o drugie z powyższych wskazań mowy rektorskiej: „możliwie najbardziej byjny i chyży wzrost w górę, opieranie obranej dziedziny wiedzy, zdobywanie szczytów nauki z jednej strony, a z drugiej ustawiczna, niewygasająca troska o łączność z masą narodu, o żywy związek z jego jaźnią”.

Jednak to nie jest tylko przypomnienie, bo zamożni przemysłowcy i nie doceniający (czego dowodzi nasza obojętność i bezczynność) sprawy bliskiego kontaktu i wzajemnego przenikania się w pewnym zakresie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Hasła i frazesów demokratycznych słyszemy tysiące. Szafują nimi różni ludzie dla różnych celów. Ale tam, gdzie są tylko słowa, niewiele z nich pochwyty.

My młodzież akademicka mamy przed sobą olbrzymie obszary niezajęte na niewie tej pracy, która najbardziej nam przystoi i przy stosunkowo niedużym wysiłku może być bardzo owocna, na niewie pracy społeczno-oswiatowej wśród warstw robotniczych i młodzieży pracującej.

Praca taka prowadzona umiejętnie, z zapałem, w duchu prawdziwie chrześcijańskim i narodowym stanie się spoidłem ogromnie

mocnym w budowaniu potęgi Polski: tamą przeciw niszczycielskim falom ze wschodu i wrzemiom wewnętrznym, wynikającym z różnych przedziałów między warstwami, z niezrozumienia wspólności interesów, pomimo różnicowości zadań.

W myśl bardzo głębokiego i pięknego powiedzenia, że „między głową a rękami opatrność umieszcza serce, aby było łącznikiem” — wytwarzajmy ten łącznik.

Halina Lenkówna.

Z KÓŁ NAUKOWYCH

— Kolo Matematyczno-Fizyczne — urządził cykl odczytów popularno naukowych z dziedziny fizyki. Wśród prelegentów widzieliśmy nazwiska p. p. Niewodniczańskiego, Horodniczego, L. Dąbrowskiego, Skorki, mg. Turczyńskiego, Grabowskiego, Jasińskiego, Kulbickiego. Wszystkie odczyty przy ul. Nowogrodzkiej 22.

Kolo Rolników walczy z kłopotami mieszkaniowymi, wobec nagłego odebrania większej części lokalu przez władze uniwersyteckie.

Z chóru akademickiego

W sobotę 1-XI i w poniedziałek 3-XI zostanie wystawione w teatrze „Lutnia” misterium muzyczne Moniuszki p. t. „Widma”. W misterium weźmie udział chór akademicki, który pierwszy miesiąc swej pracy w bieżącym roku poświęcił na opracowanie partyj choralnych „Widm”.

KRONIKA

AKADEMICKA

CZWARTEK
30 Dziś
Germana
jutro
Olimpijska

W. słońca o g. 6 m 27

Z. słońca o godz. 4 m. 13

SPOSTRZĘŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 29. X. 1930 r.

Cisnienie średnie w mm. 754

Temperatura średnia -1- 6

Temperatura najwyższa -1- 7

Temperatura najniższa -1- 4

Opad w milimetrach: 0,1

Wiatr: południowy

przewiewający

Temperatura: wznosi

U w s g i: pochmurno, wiecz. deszcz

URZĘDOWA

— Pan wojewoda wyjechał do Warszawy. P. Wojewoda Raczkiewicz, powróciwszy z kilkudniowej podróży inspekcyjnej odbytej na terenie województwa, wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy celem wzięcia udziału w pierwszym zebraniu nowej Kapituły Orderu Odrodzenia Polski.

Na posiedzeniu tem w dniu 30 bm. o g. 18 na Zamku pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, nastąpił uroczysty obchód z okazji Dnia następnego Kapituły obradować będzie w Prezydium Rady ministrów i rozpatrzy wnioski w sprawie odznaczeń w dniu 11 listopada orderami Odrodzenia Polski.

— Audjencje u p. wojewody. P. wojewoda Raczkiewicz przyjął w dniu wczorajszym JM rektora USB prof. Januszkiewicza, przewodniczącego komitetu obchodu 10-lecia, w sprawach, związanych z uroczystościami na dzień 10 i 11 listopada br. byłego posła, redaktora Aleksandra Zwierzyńskiego, potem prezydium Związku Ziemiaków powiatu bralskiego z panią Mikulicz — Radecką na czele w sprawach rolniczych powiatu brasławskiego oraz dowódcę korpusu kadetów z Lwowa p. k. Florek, który bawił kilka dni na Wilenszczyźnie i zwiedzał okolice jezior Postawskich w związku z projektowaniem urzędowania tam w przyszłym roku obozu letniego kadetów.

— Zmiana godzin urzędowania. W okresie od 1 listopada do 3 marca 1931 r. urzędowanie w instytucjach państwowych odbywać się będzie od 8.30 rano do 3.30 po poł. W sobotę do 2 po poł.

— Kary za opilstwo, awantury i sprzedaż miejsca niestemplowanego. Starosta Grodzki w Wilnie ukarał Rodziewicz Adama i Wogielę Janę, za nader gwałtowne zachowanie się w stanie nietrzeźwym w dniu 26 października rb. na wiecu przy ul. Raduńskiej 32 każdego aresztom bezwzględny na przebieg trzech miesięcy oraz grzywną w wysokości 1000 zł z zamianną wraz z nieściągalności po trzy miesiące aresztu.

Przy wyznaczeniu wskazanych kar był wzięty pod uwagę fakt, iż Rodziewicz Adam i Wogiel Jan byli już raz karani za ukazanie się w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym.

— Pozatem ukarani zostali: szofer Tworogal Bernard za prowadzenie autobusu w stanie nietrzeźwym, aresztom przez dni 7, Epsztajna Mejlacha za handel mięsem niestemplowanym aresztom przez dni 7, Panuska Michała za handel niestemplowanym mięsem aresztom przez dni 7.

MIEJSKA

— Nowy lokal na pogotowie. Magistrat wykonał remont domu w murach po franciszkańskiej w celu rozlokowania tam Pogotowia Ratunkowego gnieźdząc się do tyłeczka w trzech ciemnych pokojach (poznajemy hurtowni i źródeł zakupu), 3) bliższe wzajemne zaznajomienie się obywateli poszczególnych dzielnic.

— Zatarę na rzeźni. Próby zlikwidowania zatarę z robotnikami na rzeźni nie daly rezultatów. Obecnie poruczone prace kilkadziesiąt osób, w odpowiedzi na próby przyjęcia do pracy nie związkowców.

WOJSKOWA

— Awanse oficerskie. W ostatnich dniach grudnia rb., lub w początku stycznia roku przyszłego nastąpią awanse oficerskie we wszystkich rodzajach broni. Wszelkie pogłoski o mających rzekomo nastąpić wcześniejszych awansach poszczególnych wyższych oficerów — nie odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy.

SZKOLNA

— Ferje świąteczne w szkołach. Na podstawie wyjaśnienia Ministerstwa WR i OP Kuratorium Okręgu Szkolnego podaje do wiadomości, że ferje Wszystkich Świętych trwać mają 3 dni i że dniami wolnymi od nauki szkolnej są 1, 2 i 3 listopada rb.

KOLEJOWA

— Kwesty na kolejach. Min. Komunikacji wydało zarządzenie nie udzielania pozwolenia na dokonywanie jakich bądź zbiorów na cele dobroczynne na terenie stacji, biur i warsztatów kolejowych, w postaci nalepek na dokumentach kolejowych i t.p.

— Odczyt o kolegach i uniwersytetach amerykańskich wygłosi w Auli Kolumnowej Uniwersytetu w piątek dn. 31 bm. o godz. 19 przybyły z Ameryki prof. Stefan Mierza, dyrektor Fundacji Kościuszkowskiej, mającej za cel utrzymanie łączności naukowej między Ameryką i Polską przez udzielanie studentom w Polsce stypendiów na studia w Ameryce, a studentom w Ameryce na studia w Polsce, oraz przez wymianę profesorów. Wstęp na odczyt wolny.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Ze Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie. W piątek dn. 31 października r.b. o godz. 20 w lokalu wilensko-nowogrodzkiej 13by Lekarskiej (ul. Mostowa 8 — 21) odbędzie się posiedzenia zwyczajne Stowarzyszenia.

Wobec ważności spraw zarząd uprasza członków o jaknajliczniejsze przybycie.

RÓŻNE

— W piątek konsulatski lotewski nie będzie czynny. Jak nas informują Konsulat lotewski nie będzie czynny w dniu 31 października z powodu święta.

— Apel do uczestników walk o Wilno 1918 — 1920. Komitet pierwszego zjazdu b. uczestników walk o Wilno (zwolanego na 10 i 11 listopada rb. w Wilnie, rozesłał już 1000 zgórą zaproszeń zarówno imiennych, jak pod adresem poszczególnych organizacji, podkreślając, że prawo do udziału w zjeździe mają wszyscy uczestnicy walk o Wilno z lat 1918 — 1920 bez względu na stopień, funkcję i oddział, oraz wszyscy członkowie organizacji wojskowych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, które w latach 1918 — 1923 współpracowały w dziele wyzwolenia Wilna i Wilenszczyzny z Polski. Do zaproszeń dołączono specjalne „karty zgłoszenia”, które po wypełnieniu winny być odesłane z powrotem Komitetowi najdalej do dnia 5-go listopada rb. Ponieważ Komitet nie rozporządza adresami wszystkich bez wyjątku zainteresowanych, wyzwa przeto do wszystkich, którzy zaproszenia i karty zgłoszenia nie otrzymali, ażeby zechcieli nie zwłocznie podać swój adres Komitetowi Wykonawczemu Komisji Zjazdu b. Uczestników walk o Wilno, Wilno, Urząd Wojewódzki, pokój nr. 36 a zaproszenia i karty zgłoszenia będą im natychmiast przesłane.

— Walka z niesumiennością dłużnikami. Stowarzyszenia kupieckie otrzymały wiadomość, iż ministerstwo sprawiedliwości, na skutek interwencji organizacji gospodarczych przystąpiło do opracowania projektu dekretu Prezydenta, przyspieszającego i ustraszającego egzekwowanie należności z tytułu niezapłaconych weksli i otwartych długów na podstawie wyciągów z ksiąg formalnie prowadzonych.

— Dom dziecka im. Marszałka Piłsudskiego jest już na ukończeniu. Komisja budowlana międzykomunalnego związku budowy Domu dziecka im. Marszałka Piłsudskiego na Antokolu przeprowadziła ilustrację budowy gmachu. Budowa, jak się okazało, do prowadzenia jest już pod dach.

Jednocześnie dowiadujemy się, że uchwała została zwrócić się do Magistratu o przydzielenie nowego terenu, gdyż przydzielony dotychczas jest zbyt mały w stosunku do projektowanej budowy.

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Izba podaje do wiadomości, iż Polska Organizacja Podróży „Francopol” (Warszawa, Trebacka 9) przystępuje do organizowania stałych kilkodniowych wycieczek z prowincji do stolicy, przyczem wycieczki te mają się odbyć grupami osób o wspólnym zainteresowaniu (kupców, przemysłowców, rzemieślników, urzędników i t. d.). W zależności od zainteresowania poszczególnych grup i program wycieczki ma być odpowiednio dostosowany.

Celem tych wycieczek będzie: 1) poznanie stolicy, 2) nawiązanie bezpośredniego kontaktu kupców i rzemieślników z prowincji z kupcami i rzemieślnikami stołecznymi (poznajemy hurtowni i źródeł zakupu), 3) bliższe wzajemne zaznajomienie się obywateli poszczególnych dzielnic.

— Tydzień komitetu miejskiego PW i WF w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji administracyjno-gospodarczej miejskiego komitetu PW i WF.

Po ukończeniu wykładów, prezesem którego został mjr. Kozłowski obradowano nad tem jak dopełnić fundusze komitetu miejskiego. W rezultacie dyskusji uchwalono zorganizować „Tydzień Komitetu miejskiego”. Program Tygodnia przewiduje przedstawienia w obydwoch teatrach, dodatkowy „podatek” (2 proc.) od spożycia w restauracjach, nalepkę na biletach kinowych (5 gr.), teatralnych (10 gr.).

Ponadto uchwalono zwrócić się do Rady Miejskiej o podniesienie na stałe cen biletów w Kinie Miejskim (od 5 — 10 gr.) na rzecz Komitetu miejskiego.

— Bezdolne pieski wilenskie giną będą na fotelu elektrycznym. O potrzebie reorganizacji miejskiego zakładu utylizacyjnego pisało już kilka razy, podnosząc prymitywny sposób wyłapywania psów oraz trawienia ich.

Obecnie dowiadujemy się, że Magistrat nosi się z zamiarem przeprowadzenia grunt-

nowych zmian i w tym celu zwrócił się do Magistratu warszawskiego o informację co do sposobu trawienia psów w warszawskim zakładzie utylizacyjnym.

Zakład ten posługuje się elektrycznym przyrządem, który działa tak samo szybko jak fotel elektryczny.

Dobijanie psów palkami powinno być jak najprędzej zastąpione „fotelem elektrycznym”.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś w dalszym ciągu interesująca sztuka J. A. Hertza „Młody las”, wystawiona dla upamiętnienia 25-cio lecia strejku szkolnego. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny z dyr. A. Zelwerowiczem na czele. Wszystkie bilety na dzień dzisiejszy sprzedane.

— „Skrypcy jesienne”. W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar teatru na Pohulance głośna psychologiczna sztuka rosyjska Surguczewa „Skrypcy jesienne”, poruszająca nadzwyczaj ciekawe zagadnienia życiowe. Sztuka ta ukaże się w opracowaniu reżyserii R. Wasilewskiego i nowych dekoracji J. Hawrykiewicza.

W roli głównej ukaże się po raz pierwszy w sezonie A. Ceranka.

— Teatr miejski w Lutni. Występ operetki murzyńskiej. Dziś o godz. 8 w. odbędzie się pierwszy występ znakomitego zespołu operetki murzyńskiej z New Yorku, który zdobył sławę w całej Ameryce i cieszy się olbrzymim powodzeniem. Zespół składa się z 45 osób. Wśród nich wybitni soliści z niezrównanym Douglasem na czele, m. rzyski balet i orkiestra jazzowa, oraz zespół czarnych girls.

Przedstawienie wypelni egzotyczna operetka w 8 obrazach Douglasa „Luisiana”. Za znaczny należyć zespół murzyński wystąpi w Wilnie trzykrotnie: dziś i jutro o godz. 8 wiecz., w sobotę zaś o godz. 10 min. 30 wiecz.

Zainteresowanie operetką murzyńską — olbrzymie. Pozostałe bilety nabywać można dziś do godziny 11 r. w ciągu dnia całego.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej w Lutni. Drugie przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w sobotę najbliższą 1-go listopada o godz. 3.30 pp. Wystawiona zostanie ciekawa jest wielkim powodzeniem komedia A. Fredry „Pan Jowialski” w barwnej szacie dekoracyjnej i oryginalnym ujęciu reżyserskim.

Rolę Szambelana kreuje dyr. A. Zelwerowicz.

Ceny miejsc najniższe od 30 gr. — Przedstawienia popołudniowe. Niedzielnego widownia popołudniowa po cenach znizonych wypełnia: w teatrze na Pohulance ciesząca się olbrzymim powodzeniem wojenna sztuka Szerriff’a „Krasnawidów”, w teatrze Lutnia najnowsza komedia angielska „Pierwsza pani Frazerowa”.

— „Widma” St. Moniuszki w teatrze Lutnia. W sobotę 1-go i poniedziałek 3-go listopada ukażą się na scenie teatru Lutnia „Widma” St. Moniuszki w formie scenicznej. Cztery miasta w Polsce dopiero wystawiły arcydzieło moniuszkowskie w tej formie: Lwów, Warszawa, Poznań i Wilno. Inszenizacja wilenska uwzględniła folklor rodzimy, oddając przez to hold twórczości największych synów tej ziemi — i przez to „Widma” pozostają na zawsze widowiskiem, które przekazuje pokoleniom tradycję naszego miasta, jako uroczyste, pełne wzruszeń misterium w dni zaduszne. Nad wykończeniem dzieła czuwają wybitni nasi artyści z prof. Ludwigiem, kapel. Dołęga i malarzem Hawrykiewiczem na czele. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia od 11 — 9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 28 do 29 bm. zanotowano wypadków 44 w tem kradzieży 6, opilstwa 14, przekroczenia administracyjnych 17.

— Kradzieże mieszkaniowe. Annie Swirkowiczównie (Zakretowa 9) skradziono różną garderobę na jej szkole oraz subskrybentkę Józefę Zebrowską i Weronikę Farynową. Ogólne straty wynoszą 490 zł.

Serżantkiej Zofii (Jasińskiego 1) również skradziono garderobę męską i budzik na ogólną sumę 300 zł.

— Kradzieże sklepowe. Krawiec Ziemkowski Zygunt (Kolejowa 17) zameldował policji iż pod-łalami miejskimi skradziono mu z kieszeni zegarek firmy Roskop z napisem wewnątrz „Ziemkowski Zygunt”. Po skradzioną szcując swą stratę na 300 zł.

— Okradzenie sklepu farb. Mieszolowi Józefowi (Kwaszelna 21) skradziono z jego sklepu farb i przetworów chemicznych 2 i pół beczki farby czarnej anilinowej oraz pół beczki gęstej na łączną sumę 500 zł. Worek z glejną znaleziono w tym dniu na jeźdźni przy ul. Nowogrodzkiej i zwrócono właścicielowi.

— Umysłowo-chory rzucił się do Wilji. 26 bm. nieznanymi osobnikami wyznania mojżeszowego, umysłowo chory rzucił się z mostu Zwierzynieckiego do Wilji Wydobyl go z rzeki poster. Łuczowski. Po gwałtownym desperata w szpitalu św. Jakóba.

— Samobójstwo. Mieszkaniec m. Kobylnik Todres Lejba lat 58 powiesił się na strychu własnego domu. Powód nieporozumienie rodzinne.

— Pożar pod Jodami. We wsi Rukszy, gminy jodziejskiej na szkole Afanasie wyjeł Jelim i Luby spalił się dom i budynki gospodarcze. Straty wynoszą 5000 zł.

Ogień powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z zapalnikami.

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 30 PAŹDZIERNIKA.

11.58. — Czas.

12.10. „Kącik dla kobiet” z Warszawy.

12.35. — 14.00 Poranek szkolny z Filharmonii Warsz. (Chopin i Moniuszko).

15.45. — 14.50 Program dzienny.

15.50. — 16.10 Odczyt z Krakowa dr. M. Szyski.

16.10. — 17.40 Kulturalne Wilno w roku ubiegłym — odcz. wygl. Tadeusz Łopalewski.

17.45. — 18.45 Koncert solistów.

18.45. — 19.00 Kom. Akad. Kola Misyjnego w Wilnie.

19.00. — 19.15 Progr. na piątek i rozm.

19.15. — 19.35 „Skrypcy” pocztowa nr. 128” — listy radiosłuchaczy omówi Witold Hulewicz.

19.35. — 19.55 Pras. dzień radj. z Warszawy.

20.00. — 20.15 Feljeton z Warszawy.

20.15. — 20.30 Poga danka radiotechniczna z Warszawy.

20.30. — Koncert wieczorny.

21.30. — 22.15 Słuchowisko z Warszawy: „Sygnal z Marsa” J. Brauna.

22.15. — Recital skrzypcowy L. Hakowskiej z Warszawy.

22.50. — 24.00 Kom. i muz. tan. z Warszawy.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA

HALLO! HALLO!

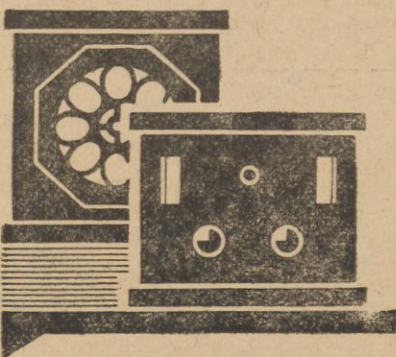
Za kilka miesięcy zatryumfuje pod Warszawą nowe dzieło Marconiego najpotężniejsza radiowa stacja — olbrzym mocy 160 KW.



G. Marconi

35 lat

doświadczenia i twórczości skupione są w najnowszych modelach Marconiego 1930/31



4-0 lampowym odbiorniku Marconiego do sieci oświetl. słowej lub do akumulatora i baterji, w połączeniu ze znakomitym

4-0 biegunowym, luksusowym głośnikiem Marconivox S II oraz w

łatwoprzętnym odbiorniku z wbudowanym głośnikiem, prostownikiem i eliminatorem wyłaczającym z łatwością stację lokalną, typu 4 LS/26.

Zapoznajcie się z nowym systemem sprzedaży Marconiego w Oddziałach

Warszawa, Marszałkowska 142, Łódź, Piotrkowska 84.

Lwów, Akademicka 14.

POLSKIE ZAKŁADY MARCONI S.A.

Warszawa, Narbutta 29.

